

# Wituch, Tomasz

---

## Balkany w Europie XX wieku

---

Dzieje Najnowsze 30/2, 3-13

---

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

---

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

**Tomasz Wituch**

Warszawa

## Balkany w Europie XX wieku

Z niewielką tylko dozą przesady można by nazwać pierwszą połowę XX w. „erą bałkańską” w polityce europejskiej. Publicyści europejscy określali ten region jako „kocioł” lub „beczkę prochu”. Istotnie, począwszy od 1903 aż po 1948 r. przypominał on wrzący kocioł, i to pod ogromnym międzynarodowym ciśnieniem. Ani przewrót w Serbii dokonany 29 maja, ani nieudane powstanie w Macedonii w dniu św. Eliasza, tj. 2 sierpnia 1903 r., nie zapowiadały, z pozoru, poważniejszych zmian — nawet regionalnych. Z dzisiejszej perspektywy jednak widać wyraźnie, że lont, który zaczął się wówczas tlić, doprowadził do całej serii coraz silniejszych wstrząsów, a wreszcie — do wybuchu wojny światowej. Rok 1948 jako cezurę zamykającą wskazuję z wahaniem. Warto jednak przypomnieć, że właśnie w latach 1947–1948, znów przede wszystkim na Bałkanach, dokonał się dwubiegunowy podział Europy i świata, na dalsze cztery dekady zakrzepł w „zimnej wojnie”. Doktryna Trumana ogłoszona została w bezpośrednim związku ze zmaganiem o Bałkany (Grecję i Turcję w tym przypadku), a wykluczenie komunistycznej Jugosławii z bloku sowieckiego w 1948 r. miało niewątpliwy i wieloraki związek także z procesem formowania się dwóch wrogich bloków. Moje wahanie co do tej cezury jest zrozumiałe, jako że nie wiemy przecież, jaki obrót przybiorą konflikty wywołane rozpadem Jugosławii w 1991 r.

Region ten, z pozoru, nie miał żadnych danych, aby zająć tak eksponowane miejsce w dziejach Europy XX w. W 1900 r. Bałkany, których łączną powierzchnię da się w przybliżeniu określić na niecałe 600 tys. km<sup>2</sup>, były wręcz poza nawiasem Europy. Słabo zaludnione, gospodarczo niesłychanie zacofane, odznaczały się w dodatku wyjątkowym stopniem atomizacji politycznej — ich nazwa, w przymiotnikowej formie, nie przez przypadek właśnie u progu naszego wieku stała się, powszechnym w językach europejskich, synonimem rozbitcia i skłócenia politycznego. Zarówno dziedzictwo cywilizacji bizantyńskiej, jak i trwały ślad dominacji osmańskiej izolowały Bałkany od reszty Europy. Wprawdzie dynastiami niemieckimi obsadzano trony Grecji, Rumunii i Bułgarii (a w 1913 r. także Albanii), ale, poza Rosją, nikt w Europie krajów bałkańskich za europejskie nie uważał. Praktyka „stref wpływów”, koncesji inwestycyjnych, osmańskich „kapitulacji” wreszcie upodabniały politykę mocarstw europejskich na tym obszarze do ich polityki w Chinach, Afryce lub w Ameryce Łacińskiej, a nie do polityki w odniesieniu do najmniejszych choćby, ale europejskich, w powszechnym odczuciu, krajów.

Nie ulega wątpliwości, że o pozycji Bałkanów w polityce europejskiej decydowało ich położenie geograficzne. Z jednej strony cały region stanowi naturalny pomost między Europą a Bliskim Wschodem azjatyckim, a z drugiej, za sprawą Cieśnin (Bosfor i Dardanele), odwieczny szlak imperialnej ekspansji Rosji ku Morzu Śródziemnemu. W epoce „pary i elektryczności” zapewne dawało to Bałkanom wyjątkowe znaczenie strategiczne w długofalowych planach politycznych mocarstw (charakterystyczne — dziś, w epoce rakiet i rozwiniętego lotnictwa, ich rola wyraźnie maleje). Było to zwłaszcza rezultatem podjęcia przez Niemcy w ostatniej dekadzie XIX w. tzw. *Weltpolitik*. Z perspektywy Berlina linia kolejowa Berlin–Bagdad miała być lądowym, niemieckim odpowiednikiem brytyjskiego szlaku imperialnego, prowadzącego przez Kanał Sueski. Czym dla Brytyjczyków były w XIX w. Gibraltary, Malta, Cypr, Egipt, tym dla Niemiec w XX w. miały stać się Belgrad, Sofia, Sztambuł, Konya. Szlak brytyjski prowadził do Bombaju, Kalkuty i Singapuru, a Niemcy zamierzali przedrzeć się pomostem kontynentalnym do Persji i Zatoki Perskiej. Już ok. 1900 r. zdawano sobie sprawę z tego, że na Bliskim Wschodzie rozlokowane są potencjalnie najobfitsze źródła ropy naftowej, a ta stawała się właśnie strategicznym paliwem nowego wieku (rozwój motoryzacji i lotnictwa oraz przestawienie nowoczesnych flot wojennych na silniki olejowe).

U progu naszego wieku nic nie zapowiadało dramatycznego rozwoju wydarzeń na Bałkanach. Przeciwnie, ok. 1900 r. trwała w tym regionie stagnacja polityczna, mówiąc językiem literackim — „cisza przed burzą”. Po kryzysie lat 1895–1897 (kwestia ormiańska i kreteńska) przez następną dekadę Bałkany i cały Bliski Wschód wydawały się ustabilizowane. Ekspansji Niemiec (koncesja na kolej bagdadzką w 1899 r.) towarzyszyło i współgrało z nią pozorne wycofanie się Rosji, pod panowaniem Mikołaja II (od 1894 r.), z gry o ten region. Widowym tego znakiem były tzw. protokoły petersburskie z kwietnia 1897 r., podpisane przez Rosję i Austro–Węgry. Oba mocarstwa deklarowały w nich wolę podtrzymywania *status quo* na Bałkanach. Rosja zdecydowanie zwracała się ku planom dalekowschodnim — ekspansji w Mongolii, Mandżurii, Korei i w Chinach. Nic też dziwnego, że 3 X 1903 r. w tym duchu oba mocarstwa potraktowały, w układzie z Mürzsteg, niepokoje w Macedonii. Austro–Węgry i Rosja deklarowały chęć współpracy w dziele nakłonienia Turcji do przyjęcia programu autonomizacji trzech wilajetów macedońskich (Kosowo, Monastyr, Saloniki). Rosja tym aktem dystansowała się też, pośrednio, od zmian politycznych, jakie nastąpiły w 1903 r. w Serbii. Dynastia Karadziordziewiców, która wróciła w owym roku na tron serbski, nie mogła, jak się zdawało, liczyć na wsparcie rosyjskie, choć jej powrót do władzy w Belgradzie zapowiadał politykę „wielkoserbską”, a więc antyaustriacką i prorosyjską (w duchu archaicznego już wówczas panslawizmu). Wydawało się, że aspiracje rosyjskie do kontroli Cieśnin i Konstantynopola zostały odłożone *ad acta*.

Narody bałkańskie nie rezygnowały jednak. Wrzenie w Macedonii po 1903 r. nie ustało, przeciwnie — wzrastało z każdym rokiem. Najczynniejsza na tym terenie była Bułgaria, która zdominowała tajną Macedońską Organizację Rewolucyjną (*Makedonska Revolucionarna Organizacija*). Do dziś podtrzymywana jest w Bułgarii teza o tym, że odrębny naród macedoński nie istnieje, a Macedończycy stanowią jedynie zachodni, lokalny szczepek bułgarski. Argumentacja ta wiąże się z kwestiami lingwistycznymi (Bułgarzy uważają język macedoński za dialekt bułgarskiego) i historycznymi (wizja tzw. Wielkiej Bułgarii z traktatu w San Stefano z 1878 r.). Po dziedzictwo macedońskie sięgnęła także Grecja i (z najslabszym uzasadnieniem) Serbia. Ambicje narodów bałkańskich nałożyły się na rywalizację wielkich mocarstw, tworząc wyjątkowo wybuchową mieszaninę. Do rangi symbolu urasta fakt, że za zamachem stanu

w Belgradzie w 1903 r. i za zamachem na życie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w Sarajewie w 1914 r. stał ten sam człowiek — płk Dragutin Dimitrijević (pseudonim Apis).

Rzadko podkreśla się fakt, że przełom w zagmatwanych kwestiach bałkańskich przyniosła zmiana związana z czynnikami jak najodleglejszymi od Bałkanów. Była to bowiem klęska Rosji na Dalekim Wschodzie w wojnie z Japonią, w latach 1904–1905, i kryzys wewnętrzny Rosji, zwany potocznie rewolucją 1905 r. Blok niemiecki uznał tę zmianę za sygnał zapowiadający trwałą nieobecność polityczną Rosji na Bałkanach. Zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych Austro–Węgier w 1906 r. i objęcie tego resortu przez Aloyosa von Aehrenthala oznaczały zerwanie współpracy austro–węgiersko–rosyjskiej na Bałkanach, tj. trwającego tam od ponad dekady kondominium dwóch mocarstw. Gwałtownemu pogorszeniu uległy stosunki z Serbią („wojna świńska” 1906–1911), a projekt linii kolejowej, mającej połączyć Sarajewo z Salonikami przez sandżak nowopazarski (1906), zainicjował prawdziwy wyścig w walce o koncesje, czyli tzw. bitwę o koleje (austro–węgierskim planom linii północ–południe przeciwstawiono projekty połączeń wschód–zachód, dających Serbii dostęp do Adriatyku).

Tymczasem wypadki na Bałkanach zmieniły nagle bieg. Rosja nie tylko nie wycofała się z walki o wpływy na Bałkanach, ale przeciwnie — jej polityka w tym regionie nabrała nowego impetu. Państwu dźwigającemu się z kryzysu bardzo potrzebne były sukcesy w polityce zagranicznej. Zwrócono się więc ku mającym starą metrykę marzeniom o Konstantynopolu i Cieśninach. Tylko tu Rosja miała szansę na sukces tak znaczący, że zdolny do przekreślenia dalekowschodniej kompromitacji. W Petersburgu eurazjatyckie projekty „Żółtorosji” ustąpiły pola idei neoslawizmu (1907–1911). O ile wiem, ten istotny zwrot w polityce Rosji nie doczekał się jeszcze opracowania. Ogromną rolę odegrała w nim polityka brytyjska. Wielka Brytania, powstrzymawszy siłami sojuszniczej (od 1902 r.) Japonii ekspansję rosyjską w Chinach, 31 VIII 1907 r. podpisała z Rosją porozumienia rozdzielające strefy wpływów obu mocarstw w reszcie Azji — Tybecie, Afganistanie i Persji. Porozumienie to, powszechnie znane jako ważny epizod w formowaniu się w Europie bloku antyniemieckiego, miało swój specyficzny wymiar na Bałkanach. Oznaczało zachętę ze strony Wielkiej Brytanii do podjęcia przez Rosję na nowo ekspansji na Bałkanach, ku Cieśninom i Konstantynopolowi. W końcu 1907 r. Wielka Brytania wycofała swoje poparcie dla programu reform w Macedonii. Była to dodatkowa zachęta dla Rosji, aby ta porzuciła politykę współpracy z Austro–Węgrami i podjęła na Bałkanach samodzielne kroki. Był to historyczny przełom w polityce brytyjskiej. Wielka Brytania bowiem była w 1829, 1833, 1841, 1878 i 1887 r. gotowa do wojny z Rosją, dla pohamowania jej ekspansji ku Bałkanom i Cieśninom, a w latach 1853–1856 wręcz wojnę taką (krymską) stoczyła.

Zmiana ta zasługuje na bacniejszą uwagę. Przede wszystkim od 1907 r. aż do dziś rola Cieśnin w polityce brytyjskiej, i w ogóle w polityce Zachodu, stale maleje. Fenomen ten nie był komentowany w historiografii XX w. Brytyjska oś imperialna, przesunięta do strefy Kanału Sueskiego (1876–1882), funkcjonowała znakomicie, a to stopniowo redukowało strategiczne znaczenie Cieśnin. Rosja, choć była nadal potęgą lądową, wykazała nieudolność w ekspansji ekonomicznej i oceanicznej, a w każdym razie była w tych dziedzinach znacznie mniej groźna dla interesów brytyjskich niż wyrosłe nagle Niemcy. W 1907 r. trójprzymierze dominowało na Bałkanach i na Bliskim Wschodzie. Słabnące wyraźnie Imperium Osmańskie od 1889 r. wspierane było przez Niemcy i ich sojuszników. Z krajów bałkańskich jedynie Serbia po 1903 r. zdradzała skłonności do krzyżowania planów niemieckich w regionie. Zachęcając Rosję do powrotu na stary szlak ekspansji ku Bałkanom i Konstantynopolowi,

politycy brytyjscy mieli właściwie gwarantowane czołowe zderzenie interesów rosyjskich z niemieckimi i austro-węgierskimi, a o to szło przede wszystkim.

Detonatorem serii konfliktów na Bałkanach, które w ostatecznym rozrachunku doprowadziły do wybuchu wojny światowej w 1914 r., stała się rewolucja młodoturecka (23–24 VII 1908 r.). Angielskie inspiracje tego przewrotu nie są dziś przez nikogo kwestionowane. Zresztą tak wydarzenia w Stambule widziano i współcześnie — jako widomą i poważną porażkę Niemiec. Nie zmienia tego obrazu fakt, że — jak pokazała przyszłość — ruch młodoturecki był mało spoisty, a w swych zagranicznych sympatiach wyraźnie podzielony. W lecie 1908 r. nikomu jednak, ani w Konstantynopolu, ani w Europie, nie przychodziło do głowy, że młodoturcy już za cztery lata włączą kraj do wojny światowej u boku Niemiec. Tymczasem natychmiastową reakcją bloku niemieckiego były, ogłoszone jednego dnia — 5 X 1908 r., niepodległość Bułgarii i aneksja Bośni i Hercegowiny przez Austro-Węgry. Były to kroki zrozumiałe, ale i bardzo charakterystyczne dla ówczesnej polityki bloku niemieckiego; wobec destabilizacji wpływów w Konstantynopolu przecinano wszelkie wątpliwości i zastrzegano sobie już zdobyte pozycje. Polityka Bułgarii i Grecji (Kreta) była ściśle synchronizowana z polityką Niemiec i Austro-Węgier. Niezadowoleni musieli ograniczyć się do jałowych protestów. Kryzys aneksyjny zakończył się, w kwietniu 1909 r., ustępstwem Rosji i Serbii (4 i 13 tego miesiąca).

Następstwa kryzysu były jednak bardzo poważne. W literaturze przedmiotu zgodnie wskazuje się na lata 1908 i 1909 jako na próg nowej epoki w polityce mocarstw wobec Bałkanów i Bliskiego Wschodu. Istotnie, odtąd nieustannie wracał motyw możliwej i nadchodzącej „wielkiej wojny” między blokami mocarstw na tle ich rywalizacji w regionie. Zwycięstwo Niemiec i Austro-Węgier nad Rosją i Serbią było tylko chwilowym sukcesem i rychło okazało się zwycięstwem pyrrusowym. Front rosyjsko-serbski skonsolidował się, a polityczne działania nabrały niezwyklej determinacji. Dla Rosji była to kwestia prestiżu wielkomocarstwowego, który, jeśli miał przetrwać, nie mógł być już więcej uszczuplany. Serbowie odebrali te wydarzenia jako stawiające na ostrzu noża przyszłość państwa i narodu. Reakcja serbska przejawiała się przede wszystkim w intensyfikacji propagandy „jugosławiańskiej”, znakomicie współgrającej z neosłowiańską linią polityki i propagandy rosyjskiej. Od tego momentu stawką w tej rywalizacji było więc przetrwanie samej monarchii habsburskiej, bo neoslawizm i jugoslawizm jawnie godziły w integralność Austro-Węgier. Od wiosny 1909 r. ani Rosja, ani Austro-Węgry nie miały już swobody manewru w polityce bałkańskiej. Aneksja Bośni i Hercegowiny, niepodległość Bułgarii i *enosis* Krety z Grecją były też szokiem dla polityków osmańskich. Orientacja probrytyjska młodoturków uległa poważnemu zachwianiu, co m.in. owocowało kryzysem z kwietnia 1909 r. Współpraca z blokiem niemieckim zdawała się wielu politykom w Stambule bardziej bezpieczna dla słabnącego Imperium Osmańskiego niż zbliżenie z blokiem brytyjsko-francusko-rosyjskim. Wreszcie pyrrusowe zwycięstwo Niemiec i Austro-Węgier przyniosło nie docenione w Europie efekty we Włoszech.

Można przyjąć, że aneksja Bośni i Hercegowiny przesądziła o rezygnacji Włoch ze współpracy z Austro-Węgrami i Niemcami. Mocarstwa niemieckie zupełnie nie liczyły się z interesami swego słabego sojusznika, nawet na terenie tak dla niego ważnym, jak Bałkany. W Raccionigi 24 X 1909 r. zawarto układ włosko-rosyjski. Obie strony zobowiązały się do ścisłej współpracy politycznej na Bałkanach, dla przeciwdziałania dalszym jednostronnym zdobyciom mocarstw niemieckich, a Rosja poparła aspiracje włoskie w Libii. Pierwszym rezultatem tego porozumienia było ogłoszenie Czarnogóry królestwem w 1910 r. Była ona od dawna faktycznym protektorem Rosji, a jej władca — Mikołaj był teściem króla Włoch, Wiktora Emanuela III. Znacznie poważniejsze skutki spowodowała wojna, którą 29 IX 1911 r. Włochy

wypowiedziały Imperium Osmańskiego, żądając cesji Trypolitanii i Cyrenajki, ostatnich już posiadłości tureckich w Afryce Północnej. Włosi 4 X wysadzili w Afryce desant i w ciągu miesiąca okupowali całe wybrzeże, a 5 XI 1911 r. ogłosili aneksję zdobytego kraju jako swej kolonii, nazwanej Libią.

Wojna libijska miała nadspodziewanie doniosłe skutki; pokój wrócił na Bałkany i Bliski Wschód dopiero w 1923 r. Włochy były państwem o szczególnym statusie na ówczesnej arenie międzynarodowej, krajami średniej wielkości i umiarkowanych możliwości, zwłaszcza bojowych. Były jednak uznawane, niejako grzecznościowo, za jedno z wielkich mocarstw europejskich. W gęstniejącej z miesiąca na miesiąc atmosferze tamtych lat tylko one, państwo traktowane nie całkiem serio przez pozostałych „wielkich”, mogły sobie pozwolić na podobnie ryzykowny krok, jak otwarta wojna zaborcza. Tylko ich agresja wobec Imperium Osmańskiego nie musiała natychmiast spowodować wybuchu ogólnego konfliktu mocarstw o schedę po „chorym człowieku Europy”. Wybuch wojny między dwoma blokami mocarstw istotnie nie nastąpił, ale krok Włoch uruchomił lawinę. Przede wszystkim agresja wywołała kryzys polityczny w Stambule i była poważną komplikacją dla polityki bloku niemiecko-austro-węgierskiego (Włochy były formalnie w sojuszu z obu mocarstwami niemieckimi). Już 30 IX 1911 r. powstał „liberalny” rząd Saida paszy, który dla ratowania Imperium Osmańskiego gotów był na jego federalizację. Reakcją Rosji była nota z 25 X 1911 r. (tzw. nota Czarykowa), w której zaproponowano rosyjską „opiekę” nad Konstantynopolem i strefą Cieśnin. Ponadto, od listopada 1911 r., Włosi przez Czarnogórę i drogą morską zaczęli przerzucać broń, pieniądze i agentów do Albanii, gdzie od marca 1912 r. trwało antytureckie powstanie. Od połowy kwietnia 1912 r. Dardanele były zamknięte z powodu ostrzału artyleryjskiego, przeprowadzonego przez flotę włoską pomiędzy 24 IV a 20 V 1912 r. Włosi okupowali Rodos i inne wyspy Dodekanazu (pozostali na tych wyspach do 1943 r.). Już samo zablokowanie żeglugi w Cieśninach, co dotkliwie uderzało w handel rosyjski, wystarczyć mogło do wzniecenia poważnego, tj. angażującego mocarstwa, kryzysu na Bałkanach.

Walka o spadek po rozpadającym się (jak powszechnie sądzono) Imperium Osmańskim weszła jednak w zupełnie nową fazę, która „bałkańskiej beczce prochu” wyznaczyła specyficzne miejsce. Władze osmańskie ponieważ się zdecydowały się we wrześniu 1912 r. spełnić żądania Albańczyków; rejony albańskiej większości miały zostać wyodrębnione jako osobny wilajet z szeroką autonomią (wszystkie stanowiska w nim miały być obsadzone wyłącznie przez Albańczyków, a język albański miał stać się jedynym urzędowym językiem prowincji). Co więcej: Imperium Osmańskie godziło się na to, aby w tak wyodrębnionej Albanii wpływy włoskie uznane były za dominujące. Rząd osmański podjął też rokowania pokojowe z Włochami w Lozannie. We wrześniu 1912 r. było już jednak za późno na ratowanie *status quo*. Po nieudanej próbie bezpośredniego porozumienia się z Imperium Osmańskim (misja Czarykowa) Rosja zdecydowała się działać pośrednio — przez państwa bałkańskie. Z jej poparciem i z jej inicjatywy zawarto szereg dwustronnych porozumień, a 8 X 1912 r. Bułgaria, Serbia, Grecja i Czarnogóra zawiązały czterostronny antyturecki sojusz, zwany Ligą Bałkańską. Termin „Bałkany” od połowy XIX w. używany przez geografów europejskich, wkroczył do polityki. Liga nie kryła, że jej celem jest wyrzucenie Turków z Europy i podział między sprzymierzone państwa terytoriów jeszcze podległych w Europie sułtanowi z dynastii Osmana.

Czarnogóra 8 X 1912 r. rozpoczęła wojnę, która weszła do historii pod nazwą pierwszej wojny bałkańskiej. W dniach następnych włączyły się do działań przeciw siłom osmańskim Serbia, Bułgaria i Grecja. W huku błyskawicznych klęsk, ponoszonych przez dominujących w pld.-wsch. Europie Turków osmańskich, stracił na wadze pokój podpisany 18 X 1912 r.

w Lozannie między Imperium Osmańskim a Włochami, jak i upadek (tego samego dnia) „liberalnego” rządu osmańskiego Saïda paszy. W ciągu jednego miesiąca Turcy stracili kontrolę nad niemal wszystkimi ziemiami w Europie. Rząd osmański 6 XI 1912 r. wezwał mocarstwa do przysłania eskadr wojennych na wody Bosforu, bo zajęcie Konstantynopola (Carigrad) przez Bułgarów wydawało się bez tego nieuchronne. Nikt nie miał wątpliwości, że walka o podział Imperium Osmańskiego weszła w ostateczną fazę — Europa gotowała się do wojny ogólnej między dwoma rywalizującymi blokami. Nigdy przedtem Bałkany nie zajmowały takiej pozycji w polityce europejskiej; dodać warto, że nie przydarzyło się to także nigdy później. W grudniu 1912 r. rozpoczęto w Londynie konferencję pokojową, która jednak napotykała nieprzewidywalne, jak się zdawało, przeszkody. W ciągu pierwszych sześciu miesięcy 1913 r. napięcie wokół konfliktów bałkańskich osiągnęło apogeum. Zdawało się, że nic nie uchroni Europy przed wybuchem ogólnego konfliktu. Klęska Imperium Osmańskiego i zawrotne sukcesy Ligi Bałkańskiej trafnie odczytywano jako poważną porażkę bloku niemieckiego i nadszpodziewany sukces Rosji stojącej za Ligą (jej sukcesy były tak piorunujące i przechodzące najśmielsze przewidywania, że wzbudziły niezadowolenie nawet w Petersburgu). Ta gorączka bałkańska nadała wszystkim zmianom, dokonującym się w regionie, zupełnie niewspółmiernej wagi. Z najwyższym trudem, głównie za sprawą Wielkiej Brytanii, udało się uniknąć bezpośredniej zbrojnej interwencji mocarstw. Pokój londyński, podpisany 9 VI 1913 r., pozostawiał Imperium Osmańskiemu w Europie już tylko wąski skrawek terytorium na pld.–wsch. od linii Midye (ok. 90 km od Sztambułu, nad Morzem Czarnym) — Enez (na pld. od ujścia Maricy do Morza Egejskiego). Pod władzą sułtana pozostawał więc w Europie już tylko Konstantynopol i skrawek terytorium nad Bosforem, Morzem Marmara i Dardanelami.

Zmiana była szokująca. Grecja inkorporowała Saloniki i Trację Zachodnią (Kawala), wyspy egejskie i Epir (Janina). Serbia podzieliła się z Czarnogórą sandżakiem nowopazarskim, anektowała Kosowo i ptn. Macedonię (Skopije). Bułgaria, na której spoczywał główny ciężar walki z Turkami, zawiadnęła Tracją Wschodnią, z Adrianopolem (Edirne) i szerokim dostępem do Morza Egejskiego. Kłopot polegał jednak na tym, że Bułgarzy nie zrealizowali swojego głównego celu, jakim było włączenie do Bułgarii większej części Macedonii, ze Skopije i Ochrydą. Adrianopol, choć niezwykle ważny, nie mógł zrekomensować nie zrealizowanych marzeń o Wielkiej Bułgarii, z granicami wytyczonymi przez Rosję w traktacie z San Stefano w 1878 r. Wbrew sojuszniczej umowie Serbowie odmówili oddania Bułgarom Skopije, ponieważ mocarstwa, zwłaszcza Austro-Węgry i Włochy, doprowadziły do utworzenia niepodległej Albanii (2 III 1913 r.), która przegrodziła Serbom dostęp do Adriatyku. Spór bułgarsko-serbski miał być rozstrzygnięty przez Mikołaja II.

Wojna libijska i sukces Ligi Bałkańskiej były ciężkimi ciosami dla pozycji Niemiec i Austro-Węgier. Kontrola nad sprawami bałkańskimi, a także nad całym Imperium Osmańskim, zdawała się przechodzić w ręce tandemu Rosja–Wielka Brytania. Zwłaszcza polityka Rosji nie pozostawiała Niemcom złudzeń. Wprawdzie udało się zapobiec wkroczeniu Bułgarów do Konstantynopola, ale głównie dlatego, że Rosja miasto to i strefę Cieśnin rezerwowała dla siebie. Nota Czarykowa nie zostawiała w tej kwestii złudzeń — rejon ten miał formalnie pozostać w granicach osmańskich tylko po to, żeby Rosja mogła rozciągnąć nad nim swoją „opiekę”. Co więcej: w styczniu 1913 r. Rosja wystąpiła z żądaniem wyodrębnienia i nadania szerokiej autonomii sześciu wschodnim wilajetom osmańskim, stanowiącym Armenię Zachodnią (turecką). Niemcom i Austro-Węgrom, tym razem wspólnie z Włochami, udało się przeforsować utworzenie niepodległej Albanii. Był to pierwszy sukces polityczny bloku niemieckiego od czasu aneksji Bośni i Hercegowiny. Albańczycy, wrogo nastawieni do Serbów,

stanowili dobrą zaporę dla ekspansji ruchu wielkoserbskiego (zakładał on unię z Czarnogórą, inkorporację pln. Albanii, odzyskanie Bośni i Hercegowiny, a w dalszej perspektywie — także serbskiej Krajny, pozostającej w ramach Węgier i Austrii). Współpraca z Włochami w dziele tworzenia niezależnego państwa albańskiego mogła też wyrównać stosunki z kłopotliwym partnerem i ożywić trójprzymierze. Najważniejszą jednak, z punktu widzenia interesów niemieckich, zmianę przyniósł wojskowy zamach stanu, dokonany 23 I 1913 r. w Stambule przez grupę oficerów osmańskich pod kierunkiem Envera paszy. Nastawieni proniemiecko i centralistycznie zamachowcy odsunęli od władzy skompromitowane klęskami, liberalne i federalistyczne skrzydło ruchu młodotureckiego. Zmiana ta zapowiadała międzynarodową reorientację osłabionego Imperium Osmańskiego ponownie ku współpracy z Niemcami i Austro-Węgrami.

Dodatkową szansę dla polityki niemieckiej stworzyła niecierpliwość Bułgarów. Zraził ich sprzeciw Rosji wobec realnej perspektywy zdobycia przez Bułgarię Konstantynopola i poprowadzenie jej granic wzdłuż Cieśnin. Rosja, zaniepokojona niespodziewanym wzmocnieniem Bułgarii, zwlekała z rozstrzygnięciem sporu bułgarsko-serbskiego o Macedonię. Austro-Węgry wykorzystały tę sytuację, dozbroiły armię bułgarską, przygotowując ją do wojny przeciw Serbii i Grecji, która miała dać Bułgarom kontrolę nad większością Macedonii (nie zakładano sięgania po greckie Saloniki). Ta wojna, zwana drugą wojną bałkańską, trwała zaledwie miesiąc. Do działań przeciw Bułgarii włączyła się niespodziewanie Rumunia, a następnie Imperium Osmańskie. Bułgarzy musieli 10 VIII 1913 r. podpisać pokój w Bukareszcie. Nie odebrali Serbom Skopije, Bitoli ani Ochrydy, a Grecji — Kavalii. Za to musieli scedować Rumunii pld. Dobrudżę i, co najgorsze, stracili na rzecz Turków Adrianopol. Nieposłuszeństwo wobec Rosji okazało się fatalne w skutkach. Już współcześni trafnie uznali wojny bałkańskie za wstęp do wielkiej wojny ogólnoeuropejskiej. Zamęt w walce o dominację na Bałkanach i w Imperium Osmańskim w większości stolic uważano za nie do zniesienia. Politycy europejscy, zwłaszcza niemieccy i austro-węgierscy, zaczęli oswajać się z myślą, że uciążliwą rywalizację przyjdzie rozstrzygnąć zbrojnie.

Z perspektywy niemal wieku zarzewie bałkańskie wydaje się mało znaczącym polem konfliktu wielkich mocarstw. Pomiedzy 1903 a 1914 r. Bałkany nabrały niepomiernego znaczenia. Tę dekadę, poprzedzającą wybuch wojny światowej, można nazwać okresem niepomówanej egzaltacji albo też latami „bałkanomanii”, która zaślepiła najpoważniejszych polityków wielkich mocarstw. Ten fatalny zespół emocji doprowadził w istocie do ogólnoeuropejskiego, a potem światowego konfliktu zbrojnego. Wojna światowa wybuchła w lecie 1914 r., w ścisłym związku z wydarzeniami bałkańskimi. Dziś dość trudno racjonalnie ten proces wyjaśnić. Warto jednak zauważyć rzecz niezmiernie charakterystyczną — Bałkany stały się zapalnikiem wojny światowej, ale natychmiast po wybuchu wojny koleje ich losu straciły na znaczeniu.

Gdy dogasała druga wojna bałkańska, tj. latem 1913 r., dwaj główni w tej części świata rywale — Niemcy i Rosja podjęli ryzykowne decyzje, mające dać jednemu z tych mocarstw kontrolę nad całym regionem. W czerwcu 1913 r. Wilhelm II podjął decyzję o wysłaniu do Konstantynopola niemieckiej misji wojskowej pod kierunkiem gen. Otto Limana von Sandersa, a w lipcu tegoż roku Rosja przedłożyła projekt autonomizacji Armenii (tzw. memorandum Mandelsztama). W końcu 1913 r. gen. von Sanders zjawiał się na czele licznej misji niemieckiej w Stambule i polityczna bomba pękła. Okazało się, że generał pruski ma przejąć dowództwo, a więc realną kontrolę, nad I Korpusem osmańskim — był to korpus kontrolujący stolicę Imperium Osmańskiego i cały region Cieśnin. Jednocześnie naciski Rosji w sprawie przyzna-



nia szerokiej autonomii zachodniej (osmańskiej) Armenii przybrały formę presji militarnej (mobilizacja zakaukaskiego okręgu wojskowego). Rosja, zwłaszcza po ujawnieniu szczegółów misji Limana von Sandersa, nie kryła, że jej celem bezpośrednim było przejęcie kontroli nad sześcioma wilajetami wschodnimi Imperium Osmańskiego, czyli Armenią Zachodnią (osmańską, w przeciwieństwie do północno-wschodniej — rosyjskiej Armenii). Tylko energicznej mediacji brytyjskiej przypisać należy zasługę, że i tę kolizję dwóch rywali udało się rozładować w sposób kompromisowy. Sprawa Armenii została uregulowana układem rosyjsko-osmańskim z 8 II 1914 r., a sprawę misji Limana von Sandersa załatwiono, także kompromisowo, układem z 14 II 1914 r. Rzecz charakterystyczna dla metod dyplomacji brytyjskiej, że, niejako przypadkiem, 28 II 1914 r. zawarto układ brytyjsko-niemiecki, w którym Niemcy wyrzekły się (na rzecz Wielkiej Brytanii) praw koncesyjnych do budowy południowego odcinka magistrali kolejowej Berlin-Bagdad. Niemcy w tym układzie rezygnowali z planów przedłużenia umowy koncesyjnej na południowym odcinku — Bagdad-Basra. Obszary na południe od Bagdadu miały pozostać w sferze „wpływow brytyjskich”.

Kryzys letni z 1914 r. jest zbyt dobrze znany, aby jego przebieg tu referować. Zamach dokonany w Sarajewie 28 VI 1914 r. przez nacjonalistów serbskich pozbawił życia arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, następcę tronu Austro-Węgier, i jego żonę. Oboje odbywali oficjalną podróż po Bośni i Hercegowinie. Ironią losu i historii było to, że Franciszek Ferdynand, bratanek i następcą cesarza, i króla Franciszka Józefa I, był najbardziej przekonany rzecznikiem sprawy słowiańskiej w Austro-Węgrzech. Nie krył swego poparcia dla idei trialistycznego przekształcenia monarchii habsburskiej — z królestwem „jugosłowiańskim” (Chorwacja, Dalmacja, Sławonia oraz Bośnia i Hercegowina) jako trzecim członem państwa, równorzędnym z Austrią i Węgrami. Takie rozwiązanie było jednak niebezpieczne — zarówno dla Serbii, jak i dla patronującej jej Rosji. Niezależna, ale słaba i uboga Serbia mogła wobec takiego obrotu spraw utracić status „Piemontu południowosłowiańskiego”. Habsburgowie, mając poparcie Polaków (późniejsi „aktywiści” w Galicji i Królestwie) oraz większości Rusinów (Ukraińców), tym posunięciem mogli izolować wśród Słowian ruch narodowy Czechów i odebrać Rosji rolę protektorki Słowian (eksponowano eurazjatyckie ambicje Rosji sprzed 1904 r.). Zamach sarajewski, a zwłaszcza cała taktyka polityczna Austro-Węgier w następnym miesiącu pogrzebały te projekty.

Austro-Węgry wybrały politykę niemiecką i madziarską, wrogą i przeciwstawną ambicjom narodów słowiańskich. Wbrew trzeźwym rachubom Austro-Węgry, wsparte bezwarunkowo przez Wilhelma II i Niemcy, wypowiedziały 28 VII 1914 r. wojnę Serbii, uruchamiając powszechnie znany łańcuch powiązań sojuszniczych i sentymentalnych w Europie, i doprowadzając tym samym do wybuchu ogólnego konfliktu. Rzeczą godną podkreślenia jest fakt, że z chwilą wybuchu, jak to wówczas określano, „wielkiej wojny”, czyli I wojny światowej, rola Serbii i Bałkanów w ogóle zdecydowanie zmalała. Jest to fenomen rzadko eksponowany, a niemal nigdy nie komentowany. Epopeja serbska, zakończona w styczniu 1916 r. całkowitą katastrofą państwa (i Czarnogóry), w niczym nie zmieniła realiów toczącej się wojny między dwoma blokami mocarstw. Równie bez znaczenia były decyzje Bułgarii, Grecji i Rumunii włączenia się do wojny. Mało tego: nawet decyzja Imperium Osmańskiego o włączeniu się do wojny (2 i 5 XI 1914 r.) po stronie państw centralnych niczego istotnego nie wniosła. Obrazu tego nie zmieniła ani zimowa (XII 1914–II 1915 r.) kampania osmańsko-rosyjska na Zakaukaziu (mimo zaangażowania prawie pół miliona ludzi po obu stronach), ani atak niemiecko-osmański na Kanał Sueski (XI 1914–II 1915 r.), ani, przede wszystkim, sławna kampania dardaneńska (II 1915–I 1916 r.). Ta ostatnia, pomysłu Winstona Churchilla (zaciążyła na całej jego karie-

rze), która kosztowała życie niemal milion żołnierzy po obu stronach frontu, mogłaby — w razie sukcesu — zmienić wagę frontu bałkańskiego w losach całej wojny (złamanie Imperium Osmańskiego jednym ciosem i przywrócenie łączności morskiej między Rosją a jej dwoma zachodnimi aliantami), ale jej żałosne fiasko jest faktem. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że w godzinie próby, tj. po wybuchu światowego konfliktu, realia, a nie emocje, doszły do głosu. A realia te lokowały Bałkany i wszystkie kwestie z nimi związane w głębokim tle wielkich zmagania światowych. W 1914 r. przemówili wielcy ówczesnego świata, a sprawy bałkańskie stały się tym, czym były w istocie zawsze — pretekstem dla mocarstw i dalekim, mało znaczącym marginesem naprawdę wielkiej polityki.

Rzadko podkreśla się fakt, że także zakończenie I wojny światowej przyniosło zdumiewająco niewielkie zmiany, jak na region tak niestabilny i konfliktowy. W gruncie rzeczy jedyną (i to trwałą) zmianą na samych Bałkanach po 1918 r. było pozbawienie Bułgarii (przebranej w wojnie) dostępu do Morza Egejskiego. Granica bułgarsko-rumuńska nie zmieniła się, a granica bułgarsko-serbska została zaledwie nieznacznie skorygowana. Grekom, mimo wsparcia brytyjskiego, nie powiodły się ani w latach 1916–1918, ani też 1919–1922 plany tzw. wielkiej idei (*megale idea*), tj. zamysł odtworzenia Imperium Bizantyńskiego — zawładnięcia Adrianopolem, Konstantynopolem i całą Tracją Wschodnią, strefą Cieśnin oraz Jonią (region Smyrny). Po wojnie nie uległy zmianie także granice Albanii. Istotniejszymi zmianami były jedynie: pozbawienie Czarnogóry odrębności państwowej (inkorporacja do Serbii) oraz włączenie, faktyczne, do Serbii Bośni i Hercegowiny. Bardzo istotne zmiany, zasze w położeniu politycznym Serbii i Rumunii po 1918 r., nie dotyczyły Bałkanów. Rumunia anektowała Siedmiogród i wschodni Banat kosztem Węgier, Bukowinę kosztem Austrii i Besarabię kosztem Rosji. Serbia zaś, pod mylącym szyldem Królestwa Serbów–Chorwatów–Słoweńców (*Kraljevina Srba–Hrvata–Slovenaca*), proklamowanego 20 XII 1918 r. w Belgradzie, rozszerzyła swe narodowe, wielkoserbskie granice nie tylko o Czarnogórę, Bośnię i Hercegowinę, ale też o Chorwację, Dalmację, Sławonię, a także Słowenię (Kraina i pód. Styria). Na północy Serbowie sięgnęli po węgierskie — Baczkę i wschodni Banat (obecnie serbska Wojwodina). Te zmiany jednak nie dotyczyły bezpośrednio Bałkanów. Oznaczały one doraźne rozszerzenie granic politycznych państw bałkańskich znacznie poza kresy północne i zachodnie regionu.

Oczekuje swego historiografa dziejowy dramat, jaki rozegrał się w latach 1919–1922 między Grecją a zupełnie nową, narodową i republikańską Turcją. Europa, rzecz warta podkreślenia, w ogóle nie zauważyła, że pierwszym wyłomem w tzw. systemie wersalskim było anulowanie traktatu pokojowego w Sèvres z 1920 r. i zastąpienie go postanowieniami układu pokojowego z Lozanny z 24 VII 1923 r. To nowa, republikańska i laicka Turcja, ze wsparciem sowieckim, wyłamała się pierwsza z systemu, umownie zwanego wersalskim. Trzeba tu podkreślić, że Bałkany właśnie stały się, z błogosławieństwem wielkich mocarstw europejskich, pierwszym poletkiem doświadczalnym XX-wiecznych przesiedleń („wypędzeń”). Za mało mówi się i pamięta o tym, że 2 mln Greków z jońskich brzegów Azji Mniejszej zostało przymusowo w 1922 r. „repatriowanych” z ziem przypadłych Republice Tureckiej do Grecji. Dziedzictwo greckich filozofów z Jonii — z Miletu, Talesu i Halikarnesu nagle okazało się „narodową” schedą turecką. Warto ten fakt przypomnieć w świetle naszych „repatriacji” z Wilna i Lwowa, czy też „wypędzenia” Niemców z Królewca, Wrocławia i Szczecina. Europa jednak tym dramatem nie przejęła się wcale. Układ lożański z 1923 r. przeszedł niemal nie zauważony w Europie. Co za kontrast z emocjami, jakich Europa doznawała w związku z Bałkanami przed 1914 r.!

W dwudziestoleciu międzywojennym Bałkany były odległym i mało ważnym marginesem polityki europejskiej. Nic w tym obrazie nie zmieniały sojusze Francji z Rumunią w 1926 r. i z Jugosławią w 1927 r., ani bałkańskie konferencje w Atenach, Stambule, Bukareszcie i Salonikach. Był to odległy i pozbawiony praktycznego znaczenia margines wielkiej polityki europejskiej. Niczego w tym usytuowaniu nie zmieniła też szumnie proklamowana 9 II 1934 r. w Atenach „ententa bałkańska” (Grecja, Jugosławia, Rumunia, Turcja). Polityka wielkich mocarstw europejskich nie zajmowała się Bałkanami. Wybuch II wojny światowej też pozostawił je na marginesie. Naturalnie, nabrzmiewały i nabierały znaczenia konflikty wewnętrzno-bałkańskie, takie jak np. serbsko-chorwacki czy serbsko-bułgarski (spór o Macedonię), ale błądły i traciły na znaczeniu animozje grecko-bułgarskie, bułgarsko-rumuńskie czy nawet grecko-tureckie. Sprawy albańskie, macedońskie, a tym bardziej bośniackie w ogóle znikaly z pola widzenia polityki europejskiej. Kampania bałkańska Niemiec i Włoch w 1941 r. była mało znaczącym epizodem w pierwszej fazie II wojny światowej. Jednak także i w drugiej fazie sprawy bałkańskie, zwłaszcza jugosłowiańskie, wydają się drobiazgiem w zestawieniu choćby z kwestiami polskimi (wystarczy pod tym kątem przejrzeć dokumenty trzech wielkich konferencji „na szczycie” w Teheranie, Jałcie i Poczdamie). Oś polityki europejskiej przesunęła się na linię Londyn/Paryż–Berlin–Warszawa–Moskwa i ta konfiguracja trwa do dziś.

Zupełnie osobnym rozdziałem zdają się być dzieje powojenne — walka o dominację w Grecji, Jugosławii i Albanii oraz obrona niezawisłości Turcji w latach 1945–1947. Wojna domowa w Grecji, konflikt sowiecko-jugosłowiański, losy Albanii i wreszcie pozycja Turcji w sojuszu zachodnim (niespodziewanie doniosła) należą już, moim zdaniem, do innej epoki. Konflikt wokół Triestu, rozbrat między komunistyczną Jugosławią a resztą bloku sowieckiego w Europie należą już do fenomenów podobnych do „niezależności” Rumunii Nicolae Ceaușescu w ramach Paktu Warszawskiego, antagonizmu grecko-tureckiego w ramach NATO, „samodzielności” Albanii w latach 1961–1991. Są to kontrowersje i konflikty lokalne, a nie ogólnoeuropejskie. Bałkany były dalekim marginesem wielkiej konfrontacji między Wschodem i Zachodem w latach 1947–1991. Nie tu rozpoczął się rozkład systemu komunistycznego w Europie — przeciwnie: Bułgaria, Jugosławia, Rumunia i Albania z wyraźnym trudem dołączały do zmian dokonujących się w Polsce i w Rosji. Wojna jugosłowiańska, która wybuchła w 1991 r., stanowi ostatni przejaw tego usytuowania kwestii bałkańskich. Tragiczna, dla Serbów i Chorwatów, przesycona emocjami, pozostawiła resztę Europy, w zasadzie, w obojętności. W dziejach powszechnych trudno chyba znaleźć wyraźniejszy przykład degradacji konfliktów regionalnych niż porównanie położenia Bałkanów w latach 1908–1916, 1941–1947 oraz 1991–1993. Takie zestawienia skłaniają do refleksji. Bez wątpienia „gorączka bałkańska” — jak można nazwać lata 1908–1914 — była historyczną anomalią. Konflikty lokalne, bez większego znaczenia dla całości polityki europejskiej, emocjonowały polityków europejskich zdecydowanie ponad miarę przed 1914 r. Obecne, kłopotliwe „kondominium” europejskie w Bośni i Hercegowinie wydaje się z takiej perspektywy sytuacją bardziej przystającą do rzeczywistości bałkańskiej, a więc znacznie bardziej prowincjonalnej niż rzeczywistość polska, czeska czy węgierska.

### **The Balkans in Twentieth-century Europe**

The last stage in the battle waged for the emancipation of Christian nations of the Orthodox (Byzantine) rite was inaugurated by the outbreak of the Macedonian uprising, the Young Turk revolution and the so-called annexation crisis of 1908–1909. This was the origin of the term „Balkan cauldron”, whose contents included, on the one hand, a struggle for the ejection of remnants of Ottoman Turkish domination from Europe, and, on the other hand, an unusually harsh confrontation of imperial rivalry in this region, entailing the dramatic conflict between Russia and Germany. In 1914, competition for political domination in the Balkans became the direct reason for the outbreak of the first world war. The postwar pacification of the peninsula was also the most difficult, and never completed task of the post-1918 period. In 1919, Serbs and Rumanians seized territories which exceeded far beyond the traditional boundaries of the Balkans. The struggle for the new shape and frontiers of Turkey coincided with the Greek–Turkish war of 1919–1922. The peace treaty signed by the victorious coalition and the Ottoman Empire in Sèvres on 10 August 1920 was the first fragment of the entire „Versailles system” which succumbed to revision under the pressure of the prevailing situation. Already on 24 July 1923 it was replaced by the Lausanne treaty. From that time on, the Balkans unnoticeably but swiftly and decidedly lost their rank in European politics — the problems of the peninsula became reduced and relegated to the margin. This tendency was not altered either by the second world war, the collapse of the communist bloc nor the disintegration of Yugoslavia.